

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przysyłką pocztową 4- zł., a odosobnionem do domu 2,50 zł., dla odbierających piśmie za miejscem 3 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja piśmie nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz 5 milimetrów w tabelce 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobne ogłoszenia: ogłoszenie drobne 150 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia sagra-niczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabaty.

Nadawane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą swarcane autorom jedynie wówczas, gdy dołączono zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przysyłki swrotnic.

Koszt w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.

Nr 113

Częstochowa, niedziela 19 maja 1940 r.

Rok II (XXXV)

100 - kilometrowy wyłom w Linii Maginota

Wzięto do niewoli dwóch generałów i 12 tysięcy jeńców

POZYCJA DYLE PRZEŁAMANA NA POŁUDNIU OD WAVRE — ZDOBYCIE PÓŁNOCNO-WSCHODNIEGO FRONTU TWIERDZY NAMUR — POBICIE SIŁ PANCERNYCH NA ZACHÓD OD DINANT — NADZWY- CZAJNE SUKCESY JEDNEGO ZMOTORYZOWANEGO PUŁKU STRZELCÓW — ZDOBYTO NIEZLICZO- NĄ ILOŚĆ DZIAŁ — KAPITULACJA WYSPI THOLEN — ZNISZCZONO TRANSPORTY WOJSKOWE

Główna Kwatera Wodza, 18. maja. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

W bitwie pomiędzy Antwerpią i Namur została przełamana pozycja Dyle na południe od Wavre i zajęty północno-wschodni front twierdzy Namur.

Na południe od Maubeuge aż do Carigan na południowy wschód od Sedanu, przełamano linię Maginota na szerokości 100 kilometrów. Francuskie oddziały pancerne, które stawiały opór tankom niemieckim na zachód od Dinant, zostały pokonane. Oddziały wojska i lotnictwo ścigają wzdłuż nieprzyjacielską, cofającą się na zachód.

W walkach na południowy wschód od Sedanu dowódca jednego zmotoryzowanego pułku strzelców, generał Balck, dzięki szaleńczej osobistej odwadze, uzyskał ze swymi wojskami szczególne sukcesy. Dotychczas na tej części frontu wzięto do niewoli 12.000 jeńców, w tym dwóch generałów i zdobyto wiele dział.

Na skrzydle południowym silne oddziały wojsk niemieckich odparły nieprzyjacielskie ataki odcinające i zdobyły także i tu w walce wręcz zdobyć teren.

Na froncie Saary kontynuowano działalność wyładowczą przeciw linii Maginota.

SZEŚĆ MYŚLIWCÓW TYPU MESSERSCHMITT ZESTRZELIŁO bez własnych strat 13 brytyjskich samolotów bojowych

(*) Berlin, 18 maja. — Naczelna komenda armii niemieckiej komunikuje: Lotnictwo niemieckie uzyskało w dniu 17 maja już w godzinach porannych szereg godnych uwagi sukcesów.

Na froncie belgijskim niemiecka eskadra złożona z sześciu myśliwców typu Messerschmitt zestrzeliła dziś w przeciągu jednej godziny 13 brytyjskich samolotów bojowych typu Blenheim nie ponosząc żadnych strat.

W porcie Dunkierki jeden kontrtorpedowiec został w ciągu kilku minut zatopiony dwoma celnymi trafieniami ciężkiego kalibru. Poza tym jeden krążownik i jeden statek handlowy zostały koło Dunkierki ciężko uszkodzone trafieniami bomb.

DEPRESJA W LONDYNIE Powszechna obawa przed atakiem niemieckim

Genewa, 18 maja. — Londyński korespondent „Journal de Geneve” w swej korespondencji oświadcza, że w Wielkiej Brytanii czuje się w powietrzu wielką burzę jaka nadciąga od strony Niemiec. Widzi się wiele osób nastrojonych bardzo mino- rowo, przy czym nie tał się wcale powagi przyszłych wydarzeń. Wszyscy są świadomi faktu, że Niemcy zajęli holenderskich. W tych warunkach mają oni zupełnie otwartą drogę aby zaostrzyć działalność akcji morskiej przy pomocy łodzi podwod- nych jak również by przypuścić potężny atak na arterie komunikacyjne łączące Anglię z Francją, wreszcie by rozpocząć masowy atak na terytorium angielskie.

W dniu wczorajszym dalekonośna artyleria polowa francuska, bez powodów wojskowych, ostrzeliwała nieobronione miasto niemieckie Rastatt. Najcięższe baterie niemieckie, jako rewanż, otwary ogień na miasto francuskie Hagenau.

W Holandii jest w toku zdobycie wyspy i prowincji Zelandia. Wyspa Tholen wczoraj kapitulowała.

Celem głównych ataków lotnictwa w dniu 15 maja były pozafrontowe połączenia nieprzyjaciela we Francji i Belgii. Zburzone doszczętnie liczne linie kolejowe i szosy, zniszczono pociągi transportujące wojsko oraz rozproszono skupienia wojsk i kolumny marszowe.

W czasie ataków na nieprzyjacielskie okręty wojenne i transportowce zatopiono koło wybrzeży holenderskich i belgijskich jeden nieprzyjacielski krążownik i jedną kanonierkę, jeden transportowiec ugodzono tak ciężko, że musiał osiąść na mieliźnie,

a dwa francuskie kontrtorpedowce uszkodzone. Jedna łódź podwodna, płynąca pod wodą w środkowej części morza Północnego, została trafiona bombą; zniszczenie jej jest prawdopodobne.

Koło Narvik udało się trafić bombami jeden pancernik i jeden lekki krążownik oraz wznieść pożar na statku-cysternie, pojemności 15.000 ton. W walkach powietrznych zestrzelono tam jeden nieprzyjacielski samolot myśliwski. Ataki powietrzne na nieprzyjacielskie wojska, wysadzano na ląd i gromadzące się, odciały niemieckich strzelców górskich, prowadzących walkę obronną. Działano im przeciw.

W dniu wczorajszym nieprzyjaciel stracił na zachodzie ogółem 59 samolotów. — Z tego zestrzelono w walkach powietrz- nych 30 samolotów, 8 przez artylerię zenitową, resztę zniszczono na ziemi. 15 samo- lotów niemieckich nie powróciło.

Zabieramy głos!

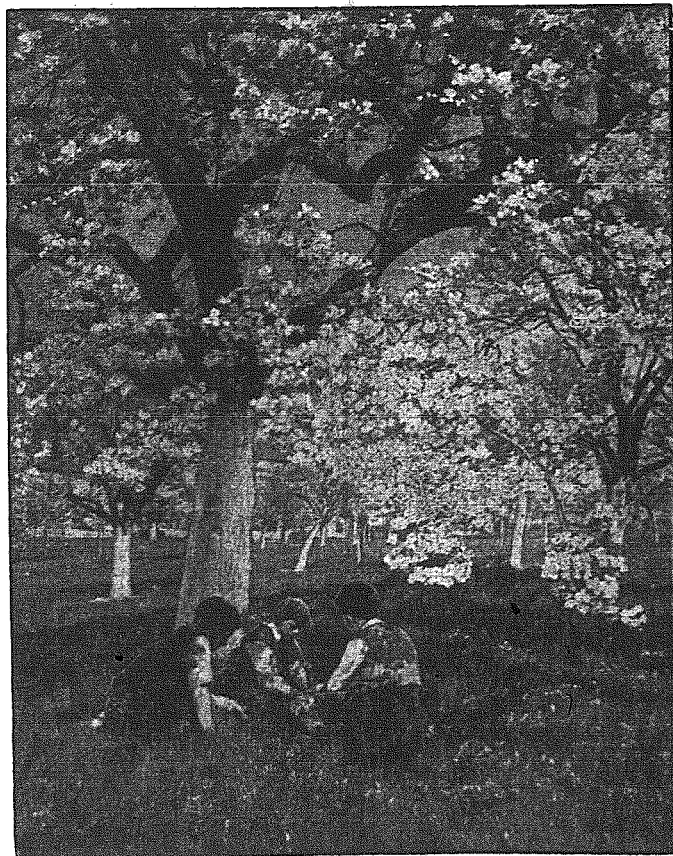
ROZSTRZYGAJĄCE GODZINY

W ostatnich dwudziestu czterech go- dzinach pomiędzy komunikatem naczeln- nej komendy armii niemieckiej z 16 maja i komunikatem z 17 maja cały świat wstrzymał oddech. Wiedzieliśmy, że w tych godzinach rozgrywa się gigantyczna walka o rozstrzygającym znaczeniu. Na terenach pomiędzy Antwerpią a Amur zgromadzono olbrzymie masy wojsk niemieckich i państw sprzymierzonych. To- czy się jedna z największych bitew w historii, wynik jej będzie rozstrzygają- cym w tej wojnie. Obecnie napięcie ustąpiło. Naczelna komenda armii niemieckiej zakomunikowała, że przełama- no Linię Maginota na szerokości równo 100 km i zaskoczono pozycję Dyle. Na kilku małych odcinkach przeszło 12 tys. francuskich żołnierzy rozpoczęło marsz do obozów jeńców. Najważniejsze wstę- pne rozstrzygnięcie już nastąpiło. To co świat w ostatnich dniach już przeczywał i przewidywał w niezliczonych doniesie- niach i komentarzach, przypuszczeniach i prognozach, już stało się faktem dokona- nym. Francuska Linia Maginota i rów- nież silna belgijska pozycja Dyle zosta- ly odarte ze swej legendy iż są nie do zdobycia.

Belgia już niemal nie ma żadnej mo- żliwości aby prowadzić dalej wojnę. Sama Belgia nie posiada już żadnej linii oporu, o ile się nie uwzględni pojedync-zych, dotychczas jeszcze niezajętych umocnień, a wszelkie dalsze ofiary słu- żyłyby jedynie zastąpieniu tyłów Anglii ze szkodą własnych interesów. Holan- dia ma okropności wojny poza sobą. Jak wynika z doniesień prasy neutralnej, z Amsterdamu i Haga, życie w miastach i wsiach holenderskich przybiera znowu swój normalny bieg, pozostało jedynie rozgoryczenie z powodu zdrady własne- go rządu i przegranej gry Anglii i Fran- cji. Jest to samo rozgoryczenie, jakie panuje u nas i które nępielnia narody Skandynawii.

Francja stoi obecnie, przed nieprzy- jemnym wyborem, musi ona albo wyco- fać swoje wojska z Belgii aby wszyst- kimi siłami bronić własnego kraju, albo też dla wygody Anglików musi wziąć na siebie niebezpieczeństwo bezpośrednie- go zagrożenia swej stolicy. Sympatie poilu dla Tommy nigdy nie były zbyt wielkie, pozostały jej jednak znika kiedy, dzielnicy francuski żołnierz frontowy przekona się, że cała pomoc Brytanii polega na nielicznych wojskach eksped-ycyjnych, a za to w tym większych kłamstwach i krzykach propagandow-ych.

Dla uzasadnienia fiaska ekspedycji norweskiej Churchill wysunął m. in. to usprawiedliwienie, że zapomniano wziąć ze sobą wozy pancerne; jakie usprawie- dliwienie przytoczy on dla braku niedo- statecznego poparcia wobec narodów bel- gijskiego i holenderskiego, dzisiaj nie da się jeszcze z pewnością przewidzieć. W każdym razie nie przynosi się on, że po- wodem tym były potężne straty jakie lotnictwo niemieckie wyrządziło w ostat- nim czasie marynarce wojennej JKMości. Przyznajcie się do bardzo trudnego położenia starym i brytyjskiej zawar-



Urak niemiecy

Odbudowa ubezpieczeń społecznych

Kraków, w maju. — Pod wpływem załamania się państwa polskiego ucierpiał bardzo poważnie m. in. i ubezpieczenie społeczne jako instytucje związane jak najściślej z uporządkowanym życiem gospodarczym. Prawie wszyscy dyrektorzy ubezpieczalni, z nielicznymi tylko wyjątkami, pocięli do Rumunii samochodami, stanowiącymi własność ubezpieczalni, zabierając ze sobą papiery i akta. Wydano zarządzenie umieszczenia akt personalnych oraz wszelkich danych dotyczących zaliczek i pożyczek. Na skutek tego wszystkie ubezpieczalnie w gubernatorstwie krakowskim, za wyjątkiem ubezpieczalni społecznej w Krakowie, zawiesiły swą działalność. Ponadto zapominano z chwilą wybuchu wojny o wszelkich zobowiązaniach natury społecznej i wskutek tego został zahamowany wpływ składek, też zasadniczej podstawy świadczeń społecznych. Zapasy leków i artykułów opatrunkowych, instrumenty i narzędzia ambulatoryjne zostały oddane na usługi wojska polskiego. Chaos dopełnił miary ewakuacji.

A jednak właśnie w tym burzliwym czasie i bezpośrednio potem pomoc dla pracującej ludności stała się bardziej potrzebna niż kiedykolwiek. Pewne uporządkowanie wprowadziły już władze wojskowe, które jednakże z natury rzeczy mogły się zajmować tylko sprawami bieżącymi, w pełni natomiast musiały przejąć ten spadek po b. państwie polskim ustanowione następnie władze cywilne. Pod koniec października ub. roku fachowcy ubezpieczeniowi z Rzeszy przystąpili do uporządkowania zabagnionych stosunków w dziedzinie ubezpieczeń społecznych i doprowadzili ubezpieczalnie do takiego stanu, który umożliwił im podjęcie przerwanego świadczeń. Nie była to praca łatwa wobec zmniejszonej do ułamka stanu przedwojennego liczby ubezpieczonych i braku akt, bądź to wywiezionych, bądź też zniszczonych, a zatem wobec braku wszelkich danych co do liczby ubezpieczonych oraz co do możliwości finansowych ubezpieczalni. Defraudacje popełnione podczas działań wojennych lub bezpośrednio potem pogorszyły jeszcze bardziej ten stan rzeczy.

Dzięki pracy powołanych przez władze fachowców niemieckich oraz zatwierdzonych przez nie dyrektorów polskich ubezpieczalnie społeczne zaczęły na nowo działać. Na skutek odpowiednich zarządzeń udało się niebawem doprowadzić ubezpieczalnie do takiego stanu, że mogły one z własnych środków finansowych wypłacać przewidziane statutem renty.

Zaraz na początku tej pracy okazało się, rzeczą konieczną zredukowanie bardzo wygórowanych poborów dyrektorów i wyższych urzędników, poborów, będących w rażącej dysproporcji do niskich wynagrodzeń licznej rzeszy pracowników niższych. To też wyrównanie tej dysproporcji stanowiło jedną z pierwszych trosk komisarzy. Wysokie pobory dyrektorów zostały obniżone, natomiast wynagrodzenia pracowników pozostały niezmiennione.

Obwieszczeniem gubernatora pracodawcy zostali w październiku zawiadomieni o utrzymaniu w mocy polskiego ustawodawstwa ubezpieczeniowego i ró-

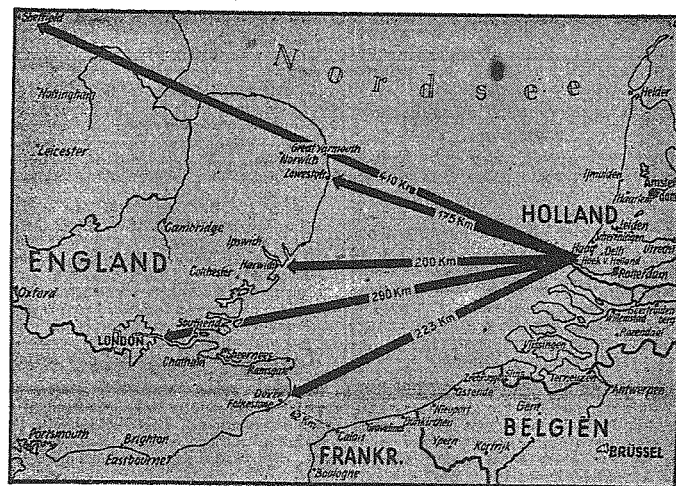
wnocześnie wezwani do bezwzględnego przestrzegania ośnośnych przepisów. Obecnie rozpoczęła się praca niemieckich fachowców. Sukcesy nie dały na siebie długo czekać. Dziś ubezpieczenia społeczne spełniają znowu wszystkie swoje zadania. Moralność płatnicza poprawiła się w sposób wydatny. Wpływają składki również od większych przedsiębiorstw, które przed wojną świeciły złym przykładem, nie placąc składek całymi latami tak, że zaległości z tego tytułu sięgały potwornych wprost rozmiarów.

Obecnie liczba ubezpieczonych stale wzrasta, odzwierciedlając tym samym stopniowo uporządkowanie się rynku pracy. Stan ubezpieczonych wynosi w danej chwili około 60 proc. stanu przedwojennego. Ubezpieczalni nie są wprawdzie jeszcze całkowicie uodpornione na ewentualny kryzys, jednakże spełniają swoje najważniejsze zadanie, zapewniając robotnikowi polskiemu w razie choroby najniebezpieczniejsze środki do życia oraz opiekę lekarską dla niego i jego rodziny, a tym samym stanowiąc ważny czynnik w walce z epidemiami. Uaocznym są do cyfry ubezpieczonych na wypadek choroby, sięgające w gubernatorstwie krakowskim 1/4 miliona osób,

przy czym należy wziąć pod uwagę, że po myśli polskiego ustawodawstwa społecznego robotnicy ról niepodlegają ubezpieczeniu chorobowemu.

Świadczenia ubezpieczalni społecznych w gub. krakowskim wynoszą rocznie ok. 6 milionów złotych. Ponadto wypłaca się tytułem rent wypadkowych, na wypadek niezdolności do pracy i rent starczych dalsze 4 miliony złotych. Wypłatę rent uruchomiono w ciągu miesiąca listopada ub. roku. Władze niemieckie wykonują kontrole, organizują wypłatę rent przez ubezpieczalnie, zapewniają w drodze zarządzeń ogólnych dostarczenie leków dla ubezpieczonych, ułatwiają niemieckim pracodawcom spełnienie ich obowiązków społecznymi drogą udzielania odpowiednich wyjaśnień, dotyczących przepisów polskiego ustawodawstwa ubezpieczeniowego, różniąc się dość znacznie od ustawodawstwa niemieckiego — słowem, pomagają i pomagają w tym celu, by robotnikowi polskiemu dać poczucie pewności i gwarancji, że urządzenia ubezpieczeń społecznych dla niego stworzone, będą rzeczywiście na jego usługach.

Rzut oka w stecz na pierwsze półrocze niemieckiego kierownictwa ubezpieczeń społecznych w gubernatorstwie krakowskim wykazuje, że niemieckie tendencje porządkowe ustalają się z powodzeniem na obszarze polskim. (p)



Tak zmniejszyły się odległości do Londynu

Oburzenie z powodu szykan Anglii i Francji

„Z ŻELAZNA SIŁA WOLI — GOTOWI” — „ZA WIELKOŚĆ I POTĘGĘ WŁOCH” — UROCZYSTE ŚLUBOWANIE NA KOŃCOWYM POSIEDZENIU SESJI MAJOWEJ SENATU WŁOSKIEGO

Rzym, 18 maja. — Na dzisiejszym końcowym posiedzeniu sesji majowej senatu przyjęto ostatecznie projekt budżetu na rok 1940/41. Na posiedzeniu tym, po przyjęciu budżetu spraw zagranicznych bez dyskusji zgotowano burzliwą owację włoskiemu domowi panującemu i Mussoliniemu, który był obecny na posiedzeniu wraz z ministrem spraw zagranicznych i innymi członkami rządu. Przewodniczący senatu Suardo w swej mowie końcowej wskazał, że senat na obecnej sesji zatwierdził swoje zadania w zupełnie normalny sposób, chociaż nowy zgiełk wojenny i potężne operacje dają do zrozumienia, że wojna weszła w stadium ciężkich walk i przybiera coraz szybsze tempo. Stanowisko senatu odpowiada w zupełności jednomyślnemu stanowisku narodu włoskiego, który zgodnie z hasłem Mussoliniemu pracuje w skupieniu i czujnie się zbroi. W tej wielkiej historycznej chwili naród włoski skupia się około króla i cesarza oraz swego Duce. Stanowi on żelazny blok siły woli i gotowy jest iść wszędzie w rozkaz Duce, ponieważ wie, że pod jego rozkazami marsz prowadzi do ochni najświetlejszych i nienaruszalnych praw narodu, jako jednego celu, którym jest wielkość i potęga Włoch. (Potężna burza oklasków na cześć króla i Mussoliniego).

Ta świadomość jest również wymownym wytłumaczeniem milczenia senatu i ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, niezmordowanego i wypróbowanego współpracownika Duce, w związku z projektem budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Senat w zupełności aprobuje milczenie ministra spraw zagranicznych, i tak, jakkolwiek także jest oburzony do najwyższego stopnia z po-

wodu nowych szykan, przypominających koalicję antywłoską 52 państw w okresie sankcji.

Członkowie senatu są dumni z tego, że w imię Duce byli i pozostaną zawsze żołnierzami Włoch. Te uroczyste przyrzeczenie składa senat Mussoliniemu razem z całym narodem włoskim, który w wielkiej i uroczystej, historycznej godzinie będzie stał na wysokości swych zadań dla wielkości i przyszłości Włoch. Senat potwierdził to przyrzeczenie nowymi burzliwymi owacjami na cześć króla i Mussoliniego.

Z kolei minister finansów Thaon di Revel podkreślił na wstępie, że wypadki międzynarodowe zmieniły do głębi sytuację i, że dziś lub jutro może zdecydować o tym, czy należy ruszyć na obronę kraju. Wszystkie siły muszą służyć temu jedynemu celowi, przy czym polityka reżimu ma wyłącznie na celu zmocnić bez ustanku siły obronne kraju. W szczególności Thaon di Revel podkreślił następnie, że wydano zarządzenia, wykluczające wszelkiego rodzaju zyski wojenne i uniemożliwiające spekulację. Obecna sytuacja jest w pierwszym rzędzie niezmiernie ciężka dla finansów i stawia ministerstwo finansów przed niełatwymi zadaniami. Faszyzm wychowywał jednak naród włoski w woli do ofiar tak, że środków finansowych ani dziś ani w przyszłości nie braknie, aby w przewidywaniu nadchodzących ciężkich rozgrywek móc kuć i ostrzyć broń dla Włoch. Gdyby miała wybić historyczna godzina także i dla Włoch, wówczas Włochy pod wodzą Mussoliniego staną gotowe i przysposobione do ruszenia na apel króla.

„TYLKO OBIEKTY WOJSKOWE” — Angielski korespondent wojenny odpowiada kłamstwu propagandowe, wymierzone przeciwko lotnikom niemieckim

(*) Genewa, 18 maja. — Londyński korespondent wojenny londyńskiego dziennika „Daily Mail” — Paweł Bewsher, który znajduje się przy sztabie korpusu ekspedycyjnego brytyjskiego, działającego w Belgii donosi w swym sprawozdaniu z dnia 14 maja zupełnie otwarcie, iż nie znalazł dotąd najmniejszego dowodu na to, jakoby niemieccy lotnicy atakowali i bruzdzili bombami inne, niż tylko obiekty o charakterze wojskowym a więc drogi, urządzenia i dworce kolejowe oraz lotniska. Brzuchanie bombami tego rodzaju obiektów powodowało bardzo często śmiertelne wypadki wśród ludności cywilnej.

„ZALANIE” HOLLANDII — Zdzwienie w Portugalii z powodu zachowania się mocarstw zachodnich

(*) Lizbona, 18 maja. — Portugalskie dzienniki odzwierciedlają głębokie wrażenie jakie wywołała tam kapitulacja Holandii i niemieckie sukcesy w Belgii. „Diarario di Lisboa”, pisze m. in., że przyzywają o się już zupełnie do myśli, iż Holandia celem obrony zostanie zalana. Tymczasem kraj zalał nie fale morza, ale fale najazdu niemieckiego. Wojskowy współpracownik dziennika „O’Seculo” podkreśla, że walki przybierają na zaciętości w miarę przenoszenia się w głąb Belgii i Francji. „A Voz” zapytuje o powody słabego oporu Holendrów i Belgów i wyraża przypuszczenie, że wojska niemieckie zastosowały jakieś nowe metody walki.

PROTEST — RZĄDU SZWEDZKIEGO — przeciw brytyjskim bombardowaniom szwedzkiego terytorium suwerennego

(*) Sztokholm, 18 maja. — Część brytyjskich samolotów przeleciała w środę przed południem o godz. 10 nad szwedzkie terytorium suwerenne w pobliżu stacji kolejowej Riksgraens. Samoloty zrzuciły przy tym w odległości około jednego kilometra od granicy kilka bomb na szwedzkie terytorium suwerenne.

Szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że poseł szwedzki w Londynie otrzymał polecenie założenia protestu u rządu brytyjskiego z powodu tego incydentu.

BRYTYJSKI KONTRTORPEDOWIEC — uszkodzony bombami lotniczymi osiadł koło wybrzeża Holandii

(*) Sztokholm, 18 maja. — Urzędowy komunikat angielskiej admiralicy stwierdza, że po wydaniu komunikatu admiralicy, który w środę został ogłoszony nieco wcześniej, nadeszła informacja według której jeden z kontrtorpedowców JKMości „Valentine” wskutek ataku lotniczego u wybrzeży Holandii został uszkodzony i bezpośrednio po tym osiadł na mieliźnie. Blizsze szczegóły uszkodzeń dotyczących jeszcze nie nadeszły, uszkodzenia uważa się jednak za niewielkie.

Kontrtorpedowiec „Valentine” zbudowany w latach 1917/18 ma pojemności 1.090 ton i liczy 134 osób załogi. Uzbrojenie jego składa się z czterech dział przeciwlotniczych 10,2 cm. i 8 karabinów maszynowych.

NIEZWYKŁE ZGORSZENIE — W LONDYNIE

(*) Mediolan, 18 maja. — „Popolo d’Italia” zaopatruje sprawozdanie swego korespondenta angielskiego w tytuł następujący: „Londyn oddalony o godzinę lotu od lotnisk niemieckich”. Ostatnie doniesienia z Francji o rozwoju ofensywy niemieckiej zadały ciężki cios wrodozonemu i bardzo wygodnemu optymizmowi angielskich kół dziennikarskich. Sytuację uważa się jako poważną.

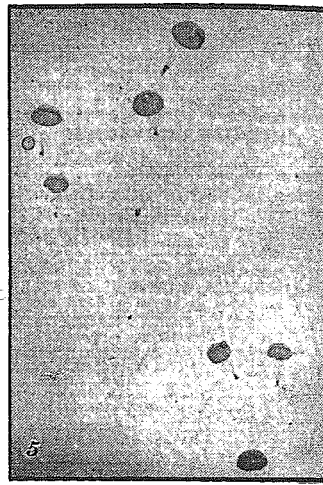
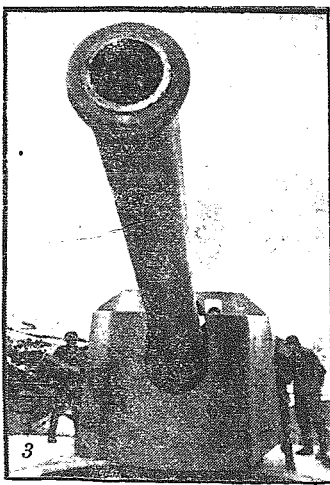
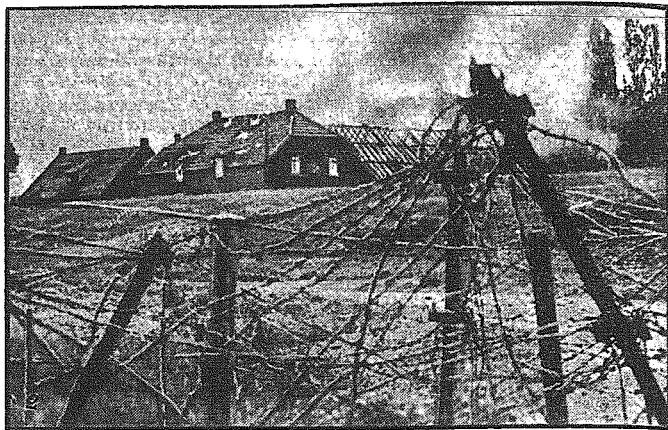
„Gazetta del Popolo” donosi z Londynu: Londyn stoi zupełnie pod wrażeniem wiadomości o kapitulacji Holandii. Wiadomość ta wywołała w Londynie ogromne zaskoczenie. „Daily Mail” pisze, że fakt ten stanowi ciężki cios dla mocarstw zachodnich. Brytyjskie koła zostały ogromnie zaskoczone oświadczeniem naczelnego dowódcy armii holenderskiej, ponieważ stwierdził on, że Holendrzy faktycznie nie otrzymali od nikogo pomocy i zostali skazani wyłącznie na swoje własne siły zbrojne. W kołach londyńskich zaprzeczają prawdziwość doniesień, jakoby Francuzi byli niezadowoleni z tego powodu, że Anglia przetrzymuje swoje wojska w kraju, zamiast wysłać je do Holandii.

ADMIRALICJA BRYTYJSKA — PODAJE DO WIADOMOŚCI listę strat — ale tylko mniejszych jednostek

(*) Genewa, 18 maja. — Londyński „Daily Mail” w swym wydaniu z dnia 13 maja przynosi komunikat urzędowy brytyjskiej admiralicy, według którego wynikałoby, że na skutek zatopienia przez lotników niemieckich kontrtorpedowca „Afridi” 84 marynarzy, stanowiących załogę tego okrętu bojowego, należy uważać za zabitych względnie zaginionych. Natomiast wskutek zatonięcia od wybuchu miny połowacza min „Dunoon” 28 marynarzy z załogi tego statku uważa się za zaginionych.

W dalszym ciągu „Daily Mail” informuje, że budowa angielskiej minierki „Seal”, o której utracie już doniesiono, kosztowała 430.862 funtów sterlingów, a więc prawie 18 milionów złotych. Była to ostatnia z półtora sześciu tego rodzaju minerek klasy „Porpoise” o pojemności 1520 ton nad wodą i 2140 ton pod wodą.

Z działań wojennych na froncie zachodnim



1) Belgijscy jeńcy wojenni. Podczas działań wojennych na terytorium Belgii w ręce niemieckich oddziałów dostało się wielu jeńców. — Na zdjęciu widzimy belgijskich żołnierzy, przesłuchiwanych przez oficera niemieckiego. 2) Wojska niemieckie w pobliżu holenderskiej wsi Mook zdobyły przeście przez rzekę Mozę. — Na zdjęciu widzimy zasieki z drutu kolczastego. Dalej widać wieś, na którą został skierowany ogień ciężkich dział artylerii nieprzyjacielskiej.

3) Tak Niemcy strzegą wybrzeży Norwegii. Kanonierzy niemieccy zdobyte działa norweskie natychmiast przygotowują do odparcia ataku nieprzyjaciela. 4) Mapa Belgii i Holandii. 5) Niemieckie desanty lotnicze są groźną bronią dla nieprzyjaciela. — Na zdjęciu jeden z desantów lotniczych, w których udział biorą regularne oddziały piechoty niemieckiej, a które odnoszą duże sukcesy w obecnych operacjach wojennych na froncie zachodnim.

E STAHLBERG

Niedziela

Powieść

33)

Wczoraj byłem u nich. Matka Marii siedziała przy stole, szyjąc, a ja z nią rozmawiałem. Potem Maria wróciła do domu i usiadła koło mnie. Cały czas na siebie patrzyliśmy — jestem pewien, że ją obchodzę.

W czasie przerwy podeszła do mnie wraz ze swym bratem Martinem. On zawsze jest równie serdeczny dla mnie, ciekaw jestem, czy się czego domyśla. Maria odwróciła głowę. Może ona wie, jak mi jest droga. A może ma w stosunku do mnie te same odczucia?

Dzisiaj podczas lekcji francuskiego się dzieliłmy obok siebie. Sama się do mnie przysunęła. Kolega Lasse nie przyszedł. Ach, Mario, jakim ty potrafisz być przyjaźniem i jak zawsze zgadzamy się we wszystkim! Jesteś dla mnie jak siostra, a jednak droższa, niż siostra. O wiele droższa. Tak, jak ojciec przepowiedział.

Jörgen! Znalazłam kiedyś później twój mały notatnik w czarnej ceratowej okładce. Leżał w szufladzie twojej biurka. Zostawiłeś go tam, jako pamiątkę dla nas i dla niej. Czytałam go wiele razy. A później dostała go Maria. Nie było tam prawie nic innego, jak tylko historia waszej wiosnianej miłości, w drobnych szczegółach, dla was tylko zrozumiałych. Mogłyby być znane każdemu, lecz nie będą znane, bowiem jest to ścieżka.

Ale dzisiaj, w tej ciszy niedzielnej, przyszył mi na myśl inne drobne szczegóły, które przelotnie tylko zauważyłam.

Był dzień wczesnej wiosny. I znowu niedziela.

Wspomnienia moje kotłują się, jakby się zdawać mogło, od niedzieli do niedzieli. Ożwiwnie jakos. A jednak jest to zupełnie naturalna, bowiem niedziela była tym dniem, kiedy obaj z ojcem byliście w domu i dlatego są to dni szczególnie znaczące. Istotnie dopiero później przyszło mi do głowy, że jakby wszystko, co się wydarzyło ważnego miało miejsce w niedzielę i wypadki szeregują się jeden za drugim, jak perły nанизane na sznurku, z których największe perły są niedzielami.

Maria przyjechała do nas wczesnym południowym pociągami i razem urządziłaś wyprawę na nartach. Ja tymczasem nakryłam do kawy w jadalni, odwróciłam pasową pelargonie do świątla, opatrzyłam kółka tulipanów i hiacyntów, które zakleliłkowały pod papierowym przykryciem i postawiłam je na stołku, wpadającym przez okno do dużego pokoju. Z góry domosiły się kroki ojca. Kirsti również — am była, bawiąc się piłką. Lubiła rozmawiać z ojcem.

Wszędzie przemieni i techną świętością. O czymś rozmawialiście i byliście tym bardzo przejęci, otrząsając w przedpokoju śnieg z nóg. Nie zaprzestałaś dysputy wchodząc do pokoju.

— Ależ nie, to było z Paryża do Londynu!

— Gdzie tam, z Londynu do Paryża!

— Czy możesz mi nazwać jakiś dłuższy wurs?

— No a ty?

Poprosiłaś, bym was rozsądziła. Ty, Jörgen, chciałaś mnie jednocześnie przekonać, jakie ogromne znaczenie będzie miało w przyszłości lotnictwo. Zobaczyłaś, mammo! Przyjdzie czas, gdy się będzie z politowaniem mówilo o biednych robakach, którym się chce pełzać po ziemi!

— Ja, w każdym razie, nauczę się latać, a wówczas zobaczymy, Mario!

Oparzyłaś o okragły piec kafiowy, z rękami założonymi w tył, kiwałaś się tam i na powrót, a ja siedziałam na kanapie, spoglądając na ciebie. Maria podeszła, wsunęła rękę pod twój łokieć i zaczęła się również wołnitulko kiwać w takt z tobą, zwracając ku tobie rozradowaną twarzą i przysłuchując się opowiadaniom o nowoczesnych cudach.

Widziałam, że w oczach nie zapaliła ci się najlżejsza isierka niepokoju i że ani na jotę nie zmieniłaś pozę; oboje sprawialiście wrażenie zupełnie nietkniętych, jak gdyby ta czuła bliskość była naturalnym wyrazem waszej przyjaźni. Mówiłaś dalej.

— Pożanowiliśmy z Marią, że pojedziemy kiedyś na studia za granicę do jednego i tego samego miasta, do Berlina.

— Co ty mówisz? Miał być Londyn!

— Ja się zgadzam nawet na Paryż — a najważniejsze jest to, że będziemy latali, nieprawda? Mario? Hej, z wysoka będziemy spoglądali na was tam w dole — o tak, pogardliwie.

— Nie, inaczej, — o tak!... — Aha! Właśnie! Krążyły w powie-

trzu, ja prowadzę maszynę i rozróżniam najlżejszą wariację w brzęczącej pianie — wznosimy się — opadamy — idzie wspaniale. A słońce świeci — o to dopiero będzie, Mario!

— Tak, to rzeczywiście będzie cudownie! Jeśli tylko zechcesz mnie zabrać, to pojedzie bez wahania, bądź przekonany.

Przypatrywałam się wam i nie mogłam się nadziwić, jak istnieć może taki prosty, świeży stosunek pomiędzy dwójgim młodych. Zjawisko to, bądź co bądź, rzadkie. Stosunek ten nie miał nazwy, a oni nie starali się wyszukwać dlań określenia. Istniał — i radował się swoim istnieniem.

Wiedziałam, że cię to coraz bardziej pochłania przez ten ostatni rok i staje się pierwszym i jedynym w twoim życiu.

W następną niedzielę szliśmy razem od stacji i spotkaliście nas na polu drogi. Padał śnieg, drogi były zamienione i nie sposób było iść jak zwykle, więc trzymając się za ręce, szliśmy się po znalezionych zwalach śniegu. Śmieście się. Jeszcze widzę przed sobą wasze rozradowane twarze, wasze oczy, które spływały się tak, jak gdybyście mieli sobie więcej do powiedzenia, niż zazwyczaj. Dlaczego tak dokładnie to pamiętam? Wyglądało tak, jak gdybyście sobie tego dnia powierzili jakąś osobliwą tajemnicę i zawarli jakiegoś przymierze, o którym sobie wciąż przypominacie, i jeszcze wydawało się że przez to zaprzyjaźniście się jeszcze bardziej, niż dawniej.

Był to jeden z najszczęśliwszych twych dni. Jörgen: Maria mi później o nim opowiadała.

C. d. n.